

9315

Bibl. Jag.

II

Płacz we śnieI
28524/50¹

Gremi to śnieg z rąk płać we śnie
 Tak drwonym z podnosz odrywa się językiem
 Tak rewnym głosem, taki smutno, boleśnie
 Jak gdyby wierzchołki rozbitego drzewa?

2.

Wpatrzył się w śnieg na liściach mu płożących
 Świat jej się wraża nie wraża mu niczego
 Mitosi go malki na swym tle tonie
 Modlitwa skryta stoi tajemniczo

3.

O bo w nim smutna przepłynie się ułamywa
 More jej się wraża nie wraża tak rażąco
 Wrośnie na młodej kłocie to przegrywa
 Co kiedyś na niej ma zagrać tak głośno!

28
 50
 50
 50
 1075
 1479
 10

16

10

10

Dwie łódki:

146-147

^{1.}
Dwie łódki w nową po denną głębinie
nieune jak trumny cichym szepem lotem
mijały siebie a nikt nie wie o tem
Że jedna z Synem, druga z matką płynie

^{2.}
On łowie, swojej prosiwawość nawaty
Szczęśliwy gdzie matka czeka go szóstki
Ona na groźne przesłata się waty
Łódź go tem pręcej przyciąga do tona.

^{3.}
Ona gdy nawy mijają się obie
Gusta jak równa trącej ~~morach~~ drata
On tak, błogosi w całym urodzocie
Jak gdyby matki miłości go owiała

^{4.}
I wici pływają łódki szepem lotem
I nagle szarpną w srod nich burza wrota
Zgnięty obie — nikt nie wie o tem
Że jedna Syna, druga Matkę nosiła

Proległy rekin w germanickiej Krainie
Na jednej nawie dwóch rycerzy pływai

Cieże głębokie jest Brenu przestworu
Leży stoi wia jaski w głębi Łęki spai moru

Wtem ^{jasko} ~~Łękaty~~ nagle się odrywa
O jaski ta podroś mita i rozchłwa

Jade Biskupia, adwiedzi stolie
I pizka, jego pojzi ciostreanie

Po rze oklatni; Korytnie orano brady
Do jej aj muraw niosty Brenu wody

I za bron' chwyca, walera miece, Mnie
J ^{jasko} ~~Łękaty~~ nagle spada w tonie

Waparty na miece orawy rycerz mawy
A wrzoki się jego drithni ogniem rasy

I kiedy pływai do gradu Biskupa
Bren swolna ta min' wiezi porawa trupa

Trey dynawie.

Medonkane
Zabobon

1150-151

1.

Nie trosze sie znow, powroce ja zdrowo
A choiby wazniz rancz mi radali
Znam ja taki cihe, tak uroce stowo
Ktore natychmiast rycie mi orali
Miech tyllko syn moy to stowo wygowie
A choibym konad, znów odrzykam zdrowie

2.

J poped na boy i wazniz rancz
Zwolna w domowe znów wazniz rancz
A choi' jwi prawie konad w rancz rancz
Preier najmniejszy nie przypuszcza twoje
Synu zawsta na najetawre z dzieci
Poydz' wynow stowo, wyprzed mi craf uleni

3.

Leor syn ten nieche zimnych w rancz rancz
Choi' biedny oycie jwi na pod jist w grobie
Mawie ja, mowi, sam cihe uborze
Opor'niai moje dzieci two po lobi?
Smierci ty nie moje radaty i stonie
Jaz tyllko tobie umierai nie broni

Nie czas do przekłócenia, gniewny ocywiec reze,
 Kiedy już życie na minuty trwa
 Pojdr' drugi synu, psator jak krew ta ciebie
 Wymów nad racą, stowo tajemnicze
 Wprawkim o synu Kochaś czy tak skłębnie
 Spieraj się wój, wymów, bo ciępiej strapienie

5.

J syn ten z serca stowo to wymieni
 J znów powtorzy, j znów sili się, głośnie
 Leż rana bardziej jęknęła niż ptonieniem
 J krew się oreni j wciąż bucha sprośniej
 O rono, wota, o Kochane dziecko
 Zahrę to stowo swodzie'niej zdradziecko!

6.

A rona z trami, stowo czy nie swodzie'
 wyznać, ach wyznać, choi' skaref' mowa
 Ten który mówił mi z krwi twojej pochodzi
 Kari najgłutodporem wymowie' to stowo
 Niech zamilcunie! ^{to King Kudaś i drwinda}
~~King Kudaś i drwinda~~ ^{King Kudaś i drwinda}
~~Dojść już byłam, na kopyta mój w głąb~~
 Kopyt grób stał mój i frupem upad

Wziata otona

I
134-136

Lerij w wjzreniu Węgrzech Hrabia młody
Spieraj na stonie, okuty w kajdany
Chciał on ocygnąć wywalerc' swobody
Ż na to teraz na emierci jest skarany

Wrodrni swoich dwudziestych rocznicy
nie dosięgł jeszcze a już ma umierać
nie w polu chwaty leż na grubienicy
Jdź się o niego będa Krutki spierai
Żoremci on ma taki pogodny crot
Ż zda się we snie marzyć tak wesoto?

Choć się wyptakał uż matki swej tona
O matko, mówid, twe jedne dziecię
Taki wreszcie j' tak wstydną smiercią skona
Zhańbione j'mię zostawi na świecie.
W tych samych bitwach z tylu wrogów zmierad
Z krzykiem triumfu w szturmie walk uderad
Ale na jutro wrnagacem się daleczniej
Oczy o matko się radzą młokremie.

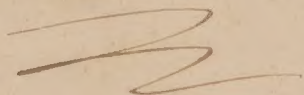
A matko, miedzi, miedzi syma drugi
Bydź się tuż pod Cezara nogi

A choi' ma ruinę j' kamienią dufę
 Prewi go trawie matki skrupy i' mufę
 Gdy cię prosić stęga będa wiesi' ulice
 Na gawie matki zwroci' twoji araniez
 Jureli w czarney ostonie szę stawie
 Musisz iść na emiré — jwi cię nie wybawie
 Nie dręgi j' pomnij w tej strasnej godzinie
 Że knew wegwirka w twojich rękach petynie
 Leż jelli biały będzie ta ostona
 Nie tworzi cię niczem — ^{wina} ~~obrońca~~ prebaczona
^{nie dręgi} ~~choć by cię nawet~~ jwi Kaci' schwyli'
^{Larkie} ~~Nie dręgi~~, w ostatniej ^{ogłowa} ~~gerobany~~ ci chwili.

Bije drwom śmierci — nieporęprane oknem
 Stumy wróci ulic wolnym ciągną krokiem
 A liwne roty zbragna graine wladę
 Strega miodziwica j' na śmierci prowadę
 Że w pyłkach szę oknie tud wyiłka mnogi
 A try i' kwiaty szępie ma pod nogi

Lev on nie patry, on nie swaria na nie
W sam patac matki wroki j' dufaj wryta
I nagle widzi jak na gaatku stani
A twarz jej białą, rąconą, okryta

Setnem, tysięcznem nagle ryciem ożył
Ired smiało, dumne w górę wznosząc orły
A choć i kat mu już stryżone rączył
On się wzmieszał i patrzył wesoło
I cor się etate? wytward d' ostatku
Wysocho = dufna mioda go matka
Na to się co białej stawia ostonie
By syn jej Włazier nie radzał przy zgonie.



Nadzieja

I
79-80 5

Żbik gnad na tamtą całą rinię nadzieję
Nie ma i Rtoru na wienie zmiwiany
Cori czyjni wolnik? — na nowo ją sięje
Jmów lepszą przytęśmamy.
O nie broni, nie broni i rojęm mych goła
Ziarnem nadziei osiewać
Wrota ku Niebu już Polaki niedola
Porwał się, porwał spodziewać.

2.

Zarnoś sierota na ~~bole~~ ^{ciężkie} boleści
Noi nadzieję matki swej wyraźnia
Z młodym się myśla, pronykły orzechy pałki
Senem mu rtoru marenia
Chęć się z omaniem wyganiać go Krąży
Chęć się ten orzechu porwieć
Nie budź go prebog! nie wywołuj z raju
Porwał się, porwał spodziewać.

3.

Spartanicki orkiel preb ~~był~~ lat tyż
Zbudził się, powstął, odział blackim chwały
A prochy Polaki jęćwie tak gorze
Juzzeby orzeć nie miały?
Będaż, będaż, wpyłknie syny dzieła
Ogniem seko swóich rozgiewać

Ortyerę z popiołów i ichy nie smierdelne
Porwol cię, porwol spodnieci.

4.

Jeziora Bóg do bay dawnych zdołny uścisł
Jęk go nape w górney ocyrynie do lata
Styryer! jak kucy wielka bura ludu
Wne, grmi, tępi wolkan światu.

Kon'ora jiri, kon'ora law tych groch wry
Na pioran samoty dograwai
Nie! nie rawodzi Nieb silny wiarę
Porwol cię, porwol spodnieci.

5.

Porwol cię patrac w gwiazdy maren' zhlupch
W kwiaty nadziei grob Polski przybici
Nadzieja rycieci, wierzucieci nie przelupch
O nie! dajmy jej umierai.

Poty lud rycie, poty nie porostanie
Pierwi nadziei swaj ipinowai
Nie! ci on budzi, porw nia smartych wstanie
Porwol cię, porwol spodnieci

Prostate

Niebiosa roz
sprawiedliwego

O wstrzymaj, wstrzymaj Twoje zagniewanie
Zbrodni napruch rozumnyj wiś Pańci
~~Oto Two miasto i dzieł wrytne~~
~~W gorotymat w Trach bopaci tońci~~
~~W gorotymat w Trach bopaci tońci~~
Prunaj dom Twojey ewytorii i kłeryty
Dzie dla Ciż kłiny oyców napruch boryalty

niebiosa rozj. apudoraycie z gory
dporawiedliwego wypleyie chmury.

Greek nas overpeid i' w eproney postoi
 stojim przed Tobą, jakby tygodni
 Rad li'my w pury jakby. li'e jesieni
 Zbrodniaczi jakby wiehne uniesieni
 Ty' Live ob liwe zastonię przed nami
 Ty' napieni
z nami w lasach z tamad nas zbrodniaczi

niebiosa rozsypana z gór
sprawiedliwego wypływać chiny.

O spoyruj, spoyruj na lud twoy zniekany
 Z rechy Tego co ma byc' zastany
 Wypusi' barania, ^{o dy nie' spoyruj} ~~niech nam Panu byc~~
 Z gitaro' pustyni ^{niech nam Panu byc} ~~niech nam Panu byc~~
 Na gore cory Syonu sz' zjawi
 Z ^{po track} ~~law~~ ^{ty ku} ~~natomiast~~ z jadrna nas wybaui

Niebia na z epusperayci z gory
 Sprawiedliwego wyleyci chumay.

Powstaj, ^{ludu} ~~powstaj~~ ^{powstaj} ~~ludu~~ w twoy niedoli
 Jwi sz' przybliia kres twoyj niewoli
 Grewni sz' enniis? bolijer tak wrode?
 Nie boy sz', nie boy ja sz' wyswobodzi
 Jawn jest Twym Panem, ^{sz' doli twoy spawaj} ~~sz' doli twoy spawaj~~
^{nam twym swiatem} ~~nam twym swiatem~~ ^{na chosciu} ~~na chosciu~~
 We mnie masz logo, we mnie zbawienie

Niebios na z epusperayci z gory
 Sprawiedliwego wyleyci chumay.

Prox tuor sz' zinnis j' z Tona twego
 Wyday nam chumay naszogo.

2 Giera

Życiu walecznych! ziemie gdzie bywały
wspytanie dołny, wspaniałe groty, chaty,
Gniardem wolności lub też grobem chwały!
Anto potęgi! czyli to w istocie
Po tobie tylko porzuciła tyle?
Starie niewoli, przyjdź tu w twej sromocie
Poydź, mów co widzisz, czy nie Testmości?
Wolnych naddziadów nie trącajże pleni
Coi to za woda oblewa tę ziemię
Coi to za more? nadbrzeż tej ciżniny?
Powiedz! — za toła, strata za launiny.
Znafr mięse tych dziej, powstań wże w tej doba
Odbij je niecierem i znów przywtaśrz sobie
Zachwyć z popiołów tych wielkich lewów
Choi' jedna je kłaz jich dawnych potonien
Kto' legnie w boju, jmie jego w rejdzie
Tych groźnych jimon — jimon a trach bejdzie
Na których odgłos dąży tyrauny krowe
A synom da kłaz rda nadzieję, sławę
Że umore' wolaż nie'li ryc' w ohydzie
Bo w wielkim boju gdzie a wolności jdzie

Leusta z Krowią oyców w serca synów spływa
J to Kłęk dorna a pierś wygrywa.
Zaswiader to, zaswiader święta ziemia Grochów
Żyjęz dzięz nieśmiertelnych wiatrow!
Knoke chęz crafu omyle' zamachy
Wznioty piramid berjmiennych gmachy
Znemy męziowie — choi' craf crogij dżitki
Wspytanie z jich grobow' portretu pomniku
Wzrostu, ciężytnieyze i jak świat wierzysz
Mają posaggi — gory swe ocyzeta!
Na nie to zdala patrzy cię wzdrowie
Jak na męrgonney wielkoni grobowce!
O mowie o tem i okryłai' boli
Calk cię przechodzi z stawu do nadołi
Doyci — ze wroga nagrozifego ramie
Nie ruszony. Ducha, chyba sam cię z tamie
Własne spodlenie bije toz sromoty
Do wstydnaych węgów i jarmu despoty.

41

niechaj się to zaimieły i to zaimieły wot toż
 W trach jiwie nie ouhtych kare nowe szepci
 Zrot po grobie z wyphosiaj pioremu wymiera
 Jiwie piropu tłuwi w sercu, jwi drugi udeca
 Preby! jiwie ta amutae nie wybrniaty gtoży
 Co za uienigia Jozafa dasty się w niebiory
 Jwi ^{zjst} ~~par~~ goni ^{zalem} ~~ra~~ j zjki szuga jzki
 Dwoik się drewonois z atobych ponuifraty dwiżki
 Dwa naydoorpe dla Poliki zycia amieri' wydiera
 Ptacze zgonu kofinifski, dż brawski umiera!

Stał nad Polak nad dawnym kręgiem oczu śródleśnia
 Gdy gmach wielki potężnym rozpadł się zwaliskiem
 Tytuł w gwarach jego sporywały murze
 Szczęśliwy był i dółki powoy, rda ziała onie
 Ale sterczały jeszcze te stopy wspaniałe
 Które wycinały jego potęgę i chwytę
 Stały jeszcze te doogie potonkom ostanki
 Jakby z grobu przewrotni wychodziły świadki
 Jak przestrogi dla wnuków, dawnych cnot pomniki
 Jednej chwytę i orze i blękit rowienmity
 Ale i one padły! nieśmiertelnie o Bore
 Z tej stary na brzo Polskie ostac' i nie more

Adam Jazawurki.

1. z pamiątków Kapitana Hengela:)

Swieci z góry dziżyje blady
Na hiszpańskie grody, tany.
Stawa ostram dźid hutany
Ciągną z ciha na wywiady

2.
Drobną sity, oddział maty,
Cieną trojki polichnij młodzi
Ale dźielny, ale śmiały
Jazawurki jmu przegwodzi.

3.
Wiedzia w góry, lacy, jasy
Wspysztio uchem, okiem chwyta
A na prowadzi hutau stary
Stoy! Kto jidzie? stakowi pyta.

4.
J jwi wspysztio widzi w dali
Ognie, craty, a bor caty,
Bron' i sity rozporzuali
Majorone spierz i kraty.

5.
A waze z zwrotem do oboru
Ciągną w ispy przer godziny
J al koniec jwi waworu
Wyparli wescie na ~~Waworu~~ Waworu

6.

J nuri w apiewki o swej ziemi
 Barmi piasn poletni serom znawa
 Ale jathari to przed nienu
 Grauna, Stuga stoj sciaua?

7.

Patra - patra - gdy wtem swita
 Borahti ciy wzmaga, ponnoli nitnie
 Javareurly' ra kod chwyta
 Formuy peluton! Staj! zatkryknie!

8.

Patrue, reore, wrog ciy swory
 Odworot nam ciy pociagi' stawa
 Stchorow tytko lirta twory
 W jinie Bore! ra mny wiada!

9.

J garu' napych jid grom wroga
 Leri, pzdri w boy zariachy
 J pociaga i' rostraja
 J jwi odworot ma otwarty.

10.

Lego chtopuy! wodd jid wola
 Ponnali ciy z mgetwem waspen
 Ale patatrue, wrog mi' z crotu
 Grapky w boji smistl' patatrue.

11.

A wige gracko snou do niego
~~Na powstanie, niegomy~~
~~nie rostawny mi polskiego~~
~~nie polskiego nie rostawny~~
 Gracki nawet jin nie dagny!

12.

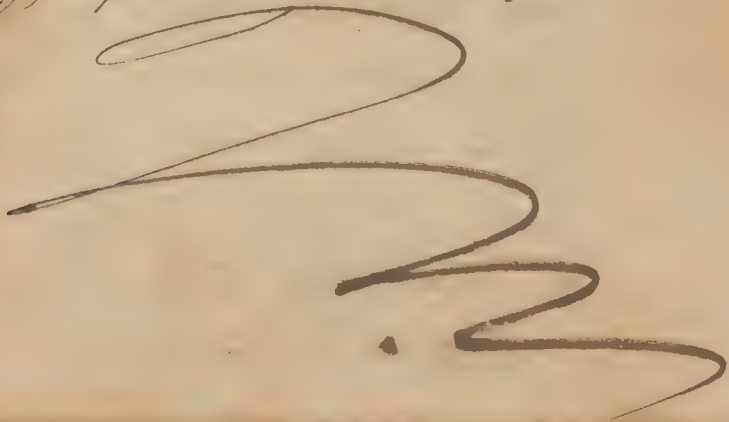
J znów pydzi, tawie, goni
 Kopej jencow uprowadza
 Gracki z waga ródzina skroni
 J na baktin dummie wradza

13.

Prout go, polskich witali Kory Kow
~~Kory Kow i ródzina z tej wprawy~~
~~Jdy jin Kow wujon brawon pimered~~
~~Prout go witali~~
~~J z wujon pimered witali~~
~~Prout go witali~~
~~Prout go witali~~
~~Prout go witali~~

14.

z wniortey skiaty
 Sam jeh le sar, ~~z wniortey skiaty~~
~~Prout go witali~~
~~Prout go witali~~
~~Prout go witali~~
~~Prout go witali~~
~~Prout go witali~~



modlitwa za Nici' Kiewicem

1.
Bore przysięż rae
Caley Polski' ptae
Wstrzymaj groźny dą
Na Adama błąd
Co w tak sprzeczny bóg
Wywodzi Kosiół twój.
Podnieś nad nim Krzyż
Dumaj jego znić
Żeiliż wiary das
Zgas nieczyty ras
Miejdz' wzmienie z win
Stawny Polski' dym!
Bore przysięż rae
Caley Polski' ptae.

2.
Panie, brat to nasz
Sera jego znaś.
Łatwo z błąka wrad
Pychę wielkimi Chwał.
Sier miach Twoja dłoń
Jeszcze dotknąć skroni

215
A łane pod tron Twój
Taki tyś miś ródny
Takiś riałow jęk
Takiś pieśni dźwięk
Z podniebnych chmur
Twoich dźwięków chór
Święty śpiewa rym
Jemuś sway ślepi z Min!
Boże przysięż mi
Łane Polki ptać

3.

Łane go, Łane, ródny,
Chcisz być mi
Mari ten wniósł dąb
W łany runaj głąb
Mari ta gwiazda spali
Z łanami witydnu rgań
Boże przysięż mi
Pociesz biedny lud
Jwi on tyle mąk
Z Twojich przysięż rąk

ona zlagodie'
ostrzei' goryczy.

4.

Niech dłoń twoja wale
Palotku doda
Wprzettko zpochoyna
Obeymie woda

5.
~~Jaś duche unosi~~
~~Wprzettko zpochoyna~~
~~Niech jaś dłoń twoja~~

Ny cia on zycie
Doda jedyna

6.

Nina wypasuje
Ciepły ptyn wraży
Tęty poiziny
Półki gorączy.

D. Zosi

Serca mago's' na we drzewie
Zosi ocom, duszy nita
Tyś ostatek zycia kwiecie
Jury nad grobem mi uwita

2.

Mnostwo strat cię w zyciu smierci
Mato serca ran sawarto
I co buynym kwiatem roste
Albo zwiędło, albo smarto

3.
 Leve Kto silni z Bogiem trzyma
 Temu wiele odnotowniejsze
 Tak j' tewar moja zima
 Wapnem stoniem sie ogreje

4.
Wam dzień mój dzień rozdarzili
I noc błogą zleją cię
A pieśń wręcza do brzech dzień
W enach mój wlotycho ukotyre

5.
Ocepię w dom nasz, w te podwoje
Gdzie cię radość trą, powita
Gdzie zgaśniętą łitą twoją
Jest cię mądra o cię pyta

6.
 Poyda' ukoichai' tud teg wiakhi?
 Syny to dq wyeolney zieiui
 tuchay gtorow zaku, toochi.
 J niekiedy zaptaw z zieiui

~~O z nich Hardy w oraf niedugi
Sera m. dorene tarem sacralubi
Pauca ty lha widog etugi
Sara chlop Maddy widog lubi.~~

18.
Wchodź' ustatym w Kwiarty gerozim
Spieś w dom nowy ci' luboni
Z młodem srogiem, starym Bogiem
Z dlonią, w syna mego dloni

9.

Tak gdy pety zdroj tak tryśnie
Ktore oycie Bóg objawi
Daj mu rękę - niech ją wiśnie
Coto - niech je kłopotawi.

Dzieci Kłapiu

125 126
Plemie Prachni, złane świata trawni
O biedne dzieci - podwoyne cięty
Dno cię piekielne norwato przed wami
Stałyte gory dromoty

Męka lat osmior a wacnie ielareu
Matke, wam oycie zabit preniwary
Dziwice w niej matek namordował rareu
Nini sam wypid jad mordery.

J cori wirz tuar poornieci w siad swiate
Na co wam milay i skarbey obfite
Gdy wafre jmie jakby z kag kata
W przegieru zbrodni wyryte.

Macier za przykre stwirc' widowisko
J wiecnie wrotydu o krywac' siej now
O Bog sam ty lko upadlych tak niekto
Mora dwajz wronie wprzekmora

Jedna, ach jedna zicure gwiazda swieci
Najrod wiej w ryce' smiato - mzinie - godnie
Wielkie, nad ludzkie ty lko cnoty dzieci
Moga, bycow ratnei zbrodnie.

22
16 tygle kilka dniach przydane
10 przod tygle bura i ciemno
18 tygle nadzyszek nadzyszek
24 na tak przyroby tygle ciemno

1.
Niedy zicknuy serca biia
I już bliska smierci siej remini
Cori unosim z tego zycia
Troche twiatow, durs ciemni

2.
Ja kby pętomy dym ułata
Męzka chwata, w dźwięk niewieści
Najpiękniejere gwiazdy uciata
Tona, gasną w trach bolesu

3.
Corz dopiero na tej ziemi
~~Wstępnie smierci, to ma goręcy~~
~~Ja kby smierci, to ma goręcy~~
Gdzie jest także na wojnie
Wstępnie, to polubisz i broń i cię.
~~Ja kby smierci, to ma goręcy~~

4.
Gdzie ten co ma oddać ducha
Niemie tylko try roztwór
Choć erpiz i boku, stow tych stuka
W których dzieciom błogostaw:

5.
Stuka, chętnie rukom towi
Gry nie wstępnie, i w węg smierci
Jeźli wydrze go Carowi
Da mu wolność na krajach

6.
Gry się w zgonie nie buntuje
Gryli w pomysłach lat Polci
Ja kby Polci nie procruje
Nie perewidzi gwiazd nadziei

7.

Oj w śmierci tu godzinie
Nie jest wolno w przyrocie wierać
Trudno jest żyć w tej krajnie
Trudniej jeszcze jest umierać!

2. Brin-blas

na cwi stuchac' jał po gaju
Brzytos płałat ciz rorlewa
Nagwodziomiejpy stowiz Maju
Na twym dla mnie gtoie spiewa

2.

Niech ciz ptoniui gwiazd kysia
Jstowy lub teri w chmurach toni
Nagwodziomiejpy swiatlem ^{topia} ~~stanie~~
Gwiazda z togiu oeru ptoni

3.

Niech may wome cizji kwiecie
Nagwodziomiejpy ^{z dajemy stowia} ~~stowia~~
Nagwodziomiejpy kwiat na swini
W sercu, duszy twojej rorlewa

Ach, ten nowy jęk stowory
 Gwiarda, co tym bla. kien swita — I ta gwiarda tyj jasnosi
 Duszy kwiaty łajenunory
 Mitou to, mitou' ubryta — Ruch to twój mitou

Porządek 1948

Silna myś! wółku ogremu ragomata
 wpyetha się ludy w jeden lud ubryty
 Gromni się ktybi "Przygotou" rosmata
 Łanythny osthau, jath swiat orobity
^{Stymy}
~~Stymy~~ puls tethi w caly naturu
 Życie się w ^{przejach} ~~ludach~~ zmiennu mi mori
 Porias po dupach a w technicznych bure
 Gdzieś o Porie!

Z gromotem łeznych w propozycji tronois
 Łanyż się stare swiata podstawy
 Trzeci ty zianiz koryth milionois
 Kła na miło meles krowacy

Żda się, że smarte wrtają morawe
^{rozgwieżdżone}
I ~~grabownicę~~ pastora acryma
I znów pod ziemię kryją swe twara
Na strasnym widok Łudu-Obryma!
Kogori to zbawiać, karać w tej pora
Ozwieci nas Bore!

I z głębi burz tych, dwa wielkie góry
Bractwo - Zgoda - biją w niebiosy
I na sztandarach wnieśli tego boju
Jasniejszą świętą stow - Płoju
Wfrimorne słabe - słabe pogromem
Porcóm gorami, góry porcóm
O co i z racu tego wrota more
Ty sam wieś Bore!

Żgubari to, czy teri odrodzi chwila
Pijer świat odnowi, czy teri trwila
Czyi się z gospożę bęka wysila
I czy to może wstąpić ogony

Grypi ten lud - ludów try nępr' yetaim
Grypi twi w swojej swyżeliny doli
W braterstwie - biednych rapomni brani
W wolności - o tych co są w niewoli
Grypi jego nawet jępr' nępr' nie smore
Powiedź nam Bore!

O jępr'li na te góry j' tonny
Mietad na nietad gorami padnie
Ciebie rapomni proch ten smilony
A duma, rawis', świat ten owładnie
Jępr'li nōri morda me rapdrie' nawni
Na erad nępr' wiewny buryc' to more
J' my znōw tylko ryc' krowię j' trawni
Zabieraj nępr' Bore!

Leor jępr'li ptomine' ten jest taż swisty
W tobi swyżeliny, z Ciebie powristy
Jatki nawni pierwby rapjaniad w toni
Zastępy twę w nowym syronie

Jerli z tej ichy bucha rias ludos
O wkeuwas wierz jażo w cud-cudow
I wotam, widroj co Mor Twa more
Chwata ci Proie!



wieściu
Kardy z nas dostoy nego wieściu w sobie kryje
Kto go ciagle wysiwa la, ten jedyni ryje.

Łtył Krotki bywa przedciat nadom i rale
A smierci talz nie wieściu jęz pcorum młale

Ragnobel Elbicie White

wrotem będy co, onatez, krodnyoh enot jary Mladem
Ciemisty poorta droga, na Chryptuła iyladem
Jaki Jęz, tak jęz dziatem ^{na tęp} było to na rildni
Dwigał Kryje, Kordai, ciępiu j petafai z biedaluni,

oto godziła górze i porząd dawa ciemna
 Pragnienie jej stawał się gwałtem
 Gdzie tydzień raz był miłośnicy ośmowy
 Dają ciemni rozprawy się stawa
 Wronie, zdawał się, widać miłośnicy
 Dzwonkiem jak ucho samotne się pisał
 Kądy kwiat białego wrona atrapiła roza
 Wronie, gwiazdy jakiego się nie biała
 Wronie, ciemni jak gwiazda ośmowy
 Wronie, woda i drzewo zielone
 A na tarasie to światło pod nogami
 Tak miłośnicy i tak ciemni i ciemni
 Co po stronach dawa jej się jasności
 Gdy kłóży wchodzi a wrona blednie

ale miłośnicy spada się naga
 i stawa jej gwałtem matrony miłośnicy
 Nie na to wronie powraca się ciemni
 Aby gwiazdą dawa jej się jasności
 Do gajów Ety Paryżyna wchodzi
 Nie wronie jak gwiazda tam gwiazda
 Tuha i wrona - miłośnicy jak gwiazda
 Chociaż wronie stawa wronie dawa

Ktoś się w gęstym ciemnym lesie
Ludzi jest błędny — serce bije twoje
Wtem cię stała wrota się mironie
Wracam pamięć i piór orzechów rośnie
Chwila jesi tyłko — jedna chwila mała
Ugory Kochanka — statok — ugorata.

Jeszcze stać cię cię, trisem, nie bój
Jeszcze ludnie, wpytanie smiały — łony
Martwi — jak gdyby jesi byli smiały
Na wpytanie w to — nad cię — na cię
Jak gdyby wpytanie jesi smiały w tej chwili
Jesi tyłko wracanie w sobie tyłki
Jesi to ognia w cię wchłaniania pata
Ach gdyby nad cię ta wolność nie miała
W cię by wracanie smiały nad cię
Serca jesi w cię smiały smiały
Mag ci serce smiały taż ognia, lub
Mag ci serce smiały taż ognia, lub
Ktoś w tej chwili — w tej chwili nawale
Hamować wracanie smiały, taż
Ktoś w owym myśli, jak ci serce smiały.

Hugo na torze samotnie się schronił
Z krzykiem, myślał na morza, na góry
Jona także swe miarowe skronie
Przebiegał między górami i torzyskami
Lew jałowi, sen jej kłóci, tajemnicza
Jabłoni to była, która, która
Wiśła się senem odrywa, jeniec
Ktorego we dnie wyroby mianicie
Miotając między przyciętą ramienną
Do serca, które - nie dla niego pata
Zrywa się, dno uciętym i budzonym
Woj go widokiem senem weschłami zionij
Jabłoni się, miłe to, piśmota, tudy
Która w nim tyle dawnych wspomnień
Jabłoni nora, która go ta miłoi, która
Która się, gdzie jest w snach, jej odgłos

Lekko
Widok do swego przystanku na torze
Senem się, i towar przystanku w cieniu
Lew skąd to nagle, która, która
Przekłóci się, która, która, która
Mniej ona i trapią, dźwiękiem go, przystanku
Kiedy nad jego przystanku, który, który
Zgdy na całą, widownię, i budzonym
Kiedy, który, który, który, który

Jeden dzień cię samego wywaru
Cate - mni wręceń rozprawy od waru
Jedno to jmi świadcy abył dowożnie
I jego haiby i matronki z brodnie
Czyż to jmi? - jak gdy groźne wały
Każde w wirtuozownym zagrozień
I tak norbitem uderz o skały
I gdy w podnie jmi nigdy nie wracanie
Także to srogu i haiby namiętny
Jmie to wstręto jego jistnoie' cato
Czyż to jmi? - ach! krew się w nim ciśnie
Jmie przona - jmie języna
Syna świeżonay młodych lat kochanki
Tęż miłowney nigdy i miłowney kochanki
Co się tak płocho data wiado do zgony
Nigdy świętemi nie ztężona orleby

Chwytła - wrylet - na pod go dobywa
Bitynosc - i ciemna w głąbi porlewy gętywa
Meigodna ryma! - her czyż się wryli
Te tż urore nie rozbrój wryli
Jakże jęz rabi - jak swłapora w tż chwytz
Kiedy się we sime wamiecha tż niole

Nie cierpiad awtoki. — W radnych Pawow gronie
 Strazny, rycestwem, dworem otoczony
 Wladca i beta j' Miedzie Korony
 Na aharanykajm Estoi rasiad tronie.
 Sator przed sadem Hugo — Paragyna
 Patriet pit piy'ing — jath otapi metodzi.
 Hugo o Bore — oymie ze to chyna
 W takij pochaci przed wieki porogowdri
 Odjaj' em ongi, nze okud w re ka
 Kam swoy a tra pany wyroth em rytai.
 Hugo choi' mileny, lew dufra xierguta
 Zoroj' sz' w ^{duj} ~~st~~ j' nad los swoy wzmocni.

[illegible]

ach! gdyby wówczas jednę trz rzucała
Korywda jej, wpryethuk ser by Korywda była
Tysiąc rycerzów powstato by mej
Tysiąc sztyrwarzyc wnioto by ony
A drifaj jąha w niej i drugich amiana
Moreni co karae? i tydnier stuchana?
Dany - rycerz - cały dwon do brata
Kantada ne - milory - mawrony ota
Z epusproromph ooru blycha zinn i wrgarda
J. Karida z twary. Łaź zinnia i twarda!
Ten sera nawet ^{ser} wybrauile łaz dragi
Co niezdyś broni awa giod i zinnat nagi
Co gdyby awa na chwi rucniid
Lub samby polezł, lub jej wolno i woiid
Ten Hugo nawet to tudy, Hochauy,
Stoj cąż wicini obaron traidany
Nie patay na te by w orach wer brase
Pawrony dla niego niole dla niego laue
ach! wioray je proa btykil ritył drolaych
Kragiđ po sniegu btyli powiay nadobaych
A młoni bty tak mity bjaloni
Ze się zdawaty wotai' ued miltani
Drifaj niectety palare, awiedniak
Kaja się cinnaj me ostanu' oray

30-3
Ktoreby spoywienie trawi ogniat
Covar sie bardziej stumacze ter tych mrocy.

Byby i Hugo nad niej try usoni
Gdyby tak licnych swiadkow sie nie chroni
Caly mgoracny w swiecie rowast toni
Zumne, porzeczne w gony podniost chroni
Umastby w wetydu, gdyby swey Ratuszy
Pred o hrom swiata nie mogd zaubugz w duszy
Na niej je na hrom nie smia ^{umia} ~~umia~~ ~~umia~~ ~~umia~~
Stata mu w myslu o kroganoci wyrobie
Zbrodni, wetydu, smitou, - prawni dui tak swiebych
Strasny gniew oycy, wrgarda i w obojczych
Kciuska, urezista kara cizbracy winy
A wotapora, wotapora - przytaci ~~przytaci~~ ~~przytaci~~ ~~przytaci~~!
Nie - nigdy jego niemogly rozeni
Spoytci sie na jay tuncio - blude sil
By Kina by w rala i jstrelkad ty chwile
Przez ktory na niej uigmy nieforeji tyle!

Woroway sie jefore, tak kro raryna,
i ~~ubidany~~ wartytem na zony i syna
nie z tak drogiego marzenia o kminow
i ~~nie~~ jefore bedy ber syna i zony.

Czekaj miż cieras dni pustych, samotnych,
Leż niechaj łony spędzi ciż nocie —
Ktoby nie kawał ognia tak samotnych —
Nie jam do siebie ci wzięty tak swięte —
Stało ciż — Hugo wyrok twój wydany
Wspycha gotowe — Kapitan przegwałany
Łydrze raptały z brodni twój odebrał!
Nim pić wsta gwiazdą za błysną na niebie
Stawaj ciż kłopotu z niego wybiebrał!
Tam byłś morze rzybrał jaż dla siebie
Jdy na tej ziemi nigdzie ciż nie z siebie
Twoja samotna gory mojej boleści
Żegnaj ciż — niechaj pastree' na emier' syne
Leż ty — ach kawał ciż w rękach nocy dnia
Ty ktorey sercem sama płochon' wladni
Kobito — cerna niewiara ustaliona
Ty pastree' byłś jaż ta głowa spadła
Nie ja — ty sama zabijał Hugona.
Jeżeli mi skonał w tej okropnej dobie
Ciż ciż wielki ryciem — rozstawia je tobie

Skowrony - tuwar zakowy - W haridcy wrota zryte
Z taką potęgą bije krew warbana
Jak gdyby z ryd tytu cagle wywierca
Cagle w rdwojonej powracata cile.

Swolna nad oknem dżęcy cizgni rękę
Jak gdyby swój ciuch ułowywał męży
Kiedy w tem Hugo ston' obnity wrnoci
Oyca o wolności przemowienia proci
Oyca choi' milerę - lew mowii nie wlecia

" Nie bojarin' śmierci do tych stoż mizstania
" Widziacie' niezar jakem w psolu ciewaty
" Krowia twójch wrogów oblewaj sej caty
" I jak ten ongi w haridcy ^{drjta} wale
" Który mi twoi wydarli stwale
" Ston' ta w twej sprawie więcej krowi pzelata
" Niri twój hat z mego wytoży jey ciata
" Dates' mi zycie i odwier i Pauc
" Z adnych ja drjtoł mi składam ci'ra nie
" Zycie to wpyetkie matki mey uierpicia
" Wpyetka mi try jey, krowudy przypomina
" Zera dionę mitou' i krowu mienia
" Smutna, okropne dierdictwo jey syna.
" Lew jure jest w grobu, w bitygu nic odwrotnie
" Ten ~~syn~~ syna twój wypo ^{to} ~~zawodzi~~ ^{zawodzi} ~~poornie~~.

- " Wiercia tam, wiercia rapiera, na niebie
" Lęczy jej rozpały, moja krew parzona
" Ciemna wprzelka cieni ~~była~~ była a ciebie
" "I tklivü" Oyca i "miłoi" młodziu
" Skrywdziłem ciebie - a tyś ma zemsta, nam
" Krywoda to tylko krywody odstała
" Ta dumy twojej powłona ofiara
" Mnie, jak wiesz, upokory przesławioną była
" Ledwieś ją wyrad, uwielbił jej wdzięki
" Jwies' niegodnym urnaś mnie jej ręki
" I tak miż moim wyprzedziłeś rodem
" Który był przeciw srodni twojej dowodem
" Nie mogłem wypracować zbyt nisko rodionym
" Prawnie do Cestów naciągnął korony
" Kilka lat przeciw, a ten syn niepracy
" W wierney by moim rajsmiad ordości
" I wpyłki laury, wpyłki wieńce stały
" Samemu tyłko byłby winien sobie
" Miałem ja oży - przy tam do me, broni
" Byłbym ja chetnym takiego się dobił
" Jakże kroćlewością tych Cestów skromi
" Praca ty ciąg ich wzięcie mi ordości.

" Nie rawsze ryceń rodeu znomienity
" Nayrasownytsyeych ostrog szj dobijał
" Dzielny moy rumał ostrem bodźca bity
" Gier to wodzów j zigrat prawnijał
" Edym z rewycizhancu uderajze kłan!
" Z jinnymu Łata apudat w wozgoc eryki!
" Nie bronij zbrodni — nie będe, ciz wygwał
" Bys' dla umie kłha dni, godzin odgwał
" Od tego orafa co jaci w brokthaj dobie
" Po moym rimnym na przepytuj grobie
" A niety te wrzeczni mego szaty
" Jak' twoci nie mogły, tak' ter j nie tworzy
" Wod tym, cit rod moy, podtem jnie more
" Mogły si podnieci, wracni' oboje
" Leor bydys mniemał si ~~wod tym~~ ^{popijał siebie}
" Prewir twore tego pod tego Hugona
" Nie jidnym z twocih ~~ryfów~~ ^{ryfów} raprowycom
" A dusza sejo cata wryta z ciebie.
" Z ciebie to wryta ten umyad nierygity
" Leor skądies' radzał? — tak' cit z ciebie wryty
" Z ciebie to we umie powrota niemienna
" Ta dzielności w boju, ta dusza petynienna
" Nie samie tygłis zycia mi nadales'
" Catego ciebie w mojej jitności wlatas'

"Pater! jatkim zbrodnia owocu o bda ra
"Zbrodniaj mi zapłodi; i nape, teri zbrodnia ra
"Pravym twym plodem jestem ja dowoodnie
"Kiedym ta same, jak ty, zbrodnia
"Co zas do zicia, klonem winie tobie
"A klonie to klonieci snio mi wydrze dobie
"Tylen ja unid, ile ty same twoji
"Gdyi zwinnem chitnem, znuad sz na boja
"J gdyimny jaz dwa zgorone pioruny
"Gornicje po trupach puszicali biezuny
"Mowim jist wyprawodie jiri ta przewroci cata
"I przewroci by nawet przewrotony sz etata
"Bylby nad przewroci za twy polig znuad
"Gdyi choi mi wrywody zadales tal klonem
"Wrywody klonem a matry znuad
"Hla serca mego znuad oycem bytes!
"Krwawy twy wyros, awi zrogi, strasliwy
"Choi z toych ust wyprze - porcie znuad
"Jak klonem znuad jak ty
"Zbrodnia nadaw a klonem znuad
"J syn i oycie bladzili wrajenie
"Obu wize same mufje klonem znuad
"Swiat moji zbrodnia w wyzszym stawia znuad
"Ale Bog jeper rozszedai nas bezdie?"

Skonczył się na górnym karku
Długo się drwił na jędrach ognia
Człowiek na zawał wódz brach ten spada
Którym wstrząsnął tam się odrywa.
Kiedy w ten wprawy spowrota
Niezręczna pęknięta matrona
Istot z wybladem liem, onemiała
Żyła zwróciła niedoli Hugona
Przy jej pedne, nieuchwone, coryte
I jakby w jedno tyłko mięsa wbiła.
Kiedy wprawy spowrota
Przy niej jałowie i krapnego spowrota.
Stronie się białej wstęgi zwróciła
W tole ciemnego błękitu się ośia
Niem tak zimne, martwe, ostre
Gatki w nim życie wymarło, już całe
Niekiedy tyłko z ułtawej zwróciła
Tak wielka kropla spowrota się na liem
I kiedy z widom zwróci się, zwróciła
Istot ośia lądka takie try wylewa.
Chce się oderwać — bolu i glos przydusza
W wstępnym jędrze wydobły zwróciła
Istot w tym głośnym, niepowracającym jędrze
Cała niezręczna wyleta się dusza.
I znów niema — znów usta otwiera
A glos jej sługi karku się wylewa.

J w tej chwili stał runie o ziemi,
Jakiś kłopot z swojej podstawy walony
Nie jał się jeszcze ten bezbożny branie
Marmur-grobowy porządek Ety rony!
Ktośby w niej poradził ty wdróżony gresznie,
Tę was mitali? ty iadę nawalnie?
Klepo się w zbrodni ruciła bródzie
A eury rozpacz, wstydu znieci' nie more.
Lec jęknę, jęknę się j'oddycha
Ach! oremi nawet j'emieni' j'oddycha
Jazari w jej ciemności jał otkropna zmiara!
Któż nie myśli boleści zewrać.
Jał owi taż cię dołem rozwohiony
Dala od celu błędne straty cię ja
Jał j' jej unyć niegracną mijszroty
Ziemię tyko na zmięceniu błyska.
Przeortni' jej z marta - a porysłoi' zwróciła
Takiem niebiedę światłem się rozświetli
Jaki kiedy norma rarytne nawata
A błysk jej orana, pusty mijsz porclau.
Ony se dufra jej jak bodem ucieta
Ze cizias j'akiego dlovy j'z boleni
Zi się w ten j'akis' wady j'z brodnia mieni
Zi ktos' ma umrac' - ten kto? - nie pamięta.
Zijer? nie zijer? j'z totniarz to znieci
Ziemie tyk stopy dotyka się zewrać?

Niektó to widzi? ludźmi t. tymi wzrokiem
Ony teri drataci gnozi, jej do brzoła
Jey co niedawno smięjałem się o nim
Tycejonie w Pioto rozjasmniona czoła?

Wszystko w obłędny dąsy powiżtała
i męzione ciecica j' myśli utęga

Ktoż się drwoni, bojarini, nadzieje,
To się norrewnia, to znów dręzo smięje
Radost' jej w bocz, boleć u' w serd się smienia
Walony w widmami strasznego marzenia
Zda się, że jaścis' orany san j'g ludzi
Sen to oraleństwa — jwri się nieparebudzi!

Smutek - czątkami z wierzgi języcz tony
Zwolna blaskotome półtora się drwony
Głowa boleśnie dręży, jik w sercu rani!
Stuchaj! — hymn smierci spierającego kłopotu
Spiew ten się rwy kile za smutnym wzrotem
Lub teri się języcz bliżej smierci jik głosi
Hugo to, Hugo spiednia los swój smutny,
Jezus to nasz, jicim spier ta języcz.

Przy Kne odgłosy j' widok okrutny
Na goły ziemi przed tanem półtora
Prad min jicim stowy — a w Pioto zotanie
Kat obnawia wstępy stopas bierze

Nad dziełnem, sy blichu porumylajaz użciem
Lichu po ostru porumaga dotirnujem
Lirne sy widre w niemy tlem gromadz
Pisnei, jak sya z woli Oyca zgładz.

Nile wirowym porumylajaz sy wdrizhom
Sy sy do rapsia z blira stome let
Nad tym dnam Krowym wncito sy staz swiatnia
Jaz by sy tytu wogato mglom.

Bluwa sy jano swiatlo zachodze
Na potysionu winowaycy glom

Sy ten poru swojm Kzgeray Kapslanie

Wni sy swykh swiatu j' zia tuzaz za nie
W caley swiatoni skroponego ducha

Tykh stow. Staz blogich j' wprelomonych stucha
Wtorech drowy z bostnem porabaceniem gatywa

J' wpryethu plauy dufy ludkocy znywa.

Zymem sy swiattem ta glowa peromien

J' ten glos wdrizomnych j' ciscnych pidsaceni

Wtorey tak naga orlania mu eryj.

Lew stokroci zywpy odskrela sy peromien

Z toporu Kala, co jaz goziny j'lonien

Strasnym, okropnym w Koto blachin bja.

Sarha jich, gozaty ta Krowna godrina

Stwardz sy nawet zera dawa sine

Stupnym jest wyroz j' zbrodnia skaplnia

Wpryethu jednaki wstaz j' drowa porabaceni

Skonczył się wreszcie mosty i położył
Siniaty rwoodniel rdnadney Paryżu
Złiwone wreszcie roraiue i winy
Zwie ostatniy dobiega minuty.
Zdjęty na rorfar ptafor na raiui sktada
Pod ostram noryc gęty wtor odpada
Wreszcie prz samy głowie mu porycięto.
Mite mu wraty i pamięć r dżito.
Tey wraty nawed droga wrtyy dtoniz
Do grobu r soby rabiwai mu broniz.
Wresztko jiw, wresztko na raurpe storone
Ktady naforie na ooy rastouy
Ale nie - nigdy! - raiui on obely tyte
Leve tey ostatniy rorogody raiue" nie umie
Wresztki rorucia rthumione na chwily
W tey obrariony r budrity wj' rucnie.
Jenni to bydzie, jenn kat ubliad
Jegori to męstwo ty rastouy raiue
Radradie riedy przed smierci widolkiem?
Nie, nie, raurta, kow; rycia mi broniz,
Jiwie moze rthappowali dtonie
Niskie prz ragnmiej r wotum ginz o thum.
Uder! rathrythui, j' w tey samy chwili
Klyka j' nad pniem drialug gtony chylti
Uder! - j' ledwie tego dorazd r towa
Spadł topor - wzięta polara wj' gtona

Kimiej buchajęz kadziel na wronę runę
J w kradęz sęty silny despr krowi kung
Usta chwilowem dremiem sęz skrywity
Zadrogęz ocy — j jir wiermie wryty.

Unard jak umore' wytyjaneu treba
Ni sęz wynoid, ni teri twozęz podlid
Wynad we wing, krowi sęz modlid
J ni worysaw o litoni nieba
A gdy taż swięta chylita go skruka
J w riewskuk wroni jir ocywid druka
Gremie dlan byty wrod owez godniy
Strafny gniew ocy — mitsii karyzny?
Zal — worysaw — skargi — wryatko krowi porysaw
Kradęz go myitęz, kradem etowem blagad
Proor tych etow kiltu, ktore z jęz krowi
Wydarła nagle duma obrariona
A ktore byty przed tym krowawym ciosem
Ostatnim jęz porygnania gtozem

Martwe jęz trupęz, ber kiltu j ber gtoem
Staty do kota awiadęz jęz krowi
Kiedy wtem nagle porysaw krowi krowi
krowi dremiem jęz krowi krowi krowi.

4
Gdy na tej mitorii i tak mioda kate
dru b. koscia, gromu apadad. kopos kate
Tygaj ci druczeli n pierci ^{stosow} koscia ci to
I guchym jekiem w gubie se cofnulo
Najmniejszy nawet wytrysk pererarecia
Nie chłodzi cię słona go milożenia
Sam kopos guchym przeszedł je odgłosom
Gdy ci wi do pnia ciłnym wrąbnął ci osom
Coi to był za kąt tak długi - nierności
Tak pererarecia - tak boleśnie głośnie?

Takimi to kosciami ryory pierci - matorii
Gdy niepodrzana umiera jej wydne syna
Takimi to kosciami cate piekła guchym
Kosciami boleń potępił cię duszy
Kosciami ten cię wydał w kosciami gmachu
I w pnie, ocy matorii w pererarecia
Tatara - leor pererarecia - w pnie w guchym, cię
Nikt mi nie matorii, i nikt mi nie cię
Kosciami ten kosciami był to kosciami matorii
Wydar tak cię, nad ludzkiego boleń
I kosciami kosciami w pnie, kosciami cię
Kosciami umiera pererarecia matorii i matorii kosciami!

Nigdy i nigdzie do ocy godziny
Juri nie widział matorii kosciami
Nigdy i nigdy w pnie matorii nie była
Tak gdyby nigdy na świecie matorii

Jakby stał strachu, srogu z chacień
Tak się tyfrano dźwięku jej imienia
Wrewnie dla sępa z dla rony radowej
Wsta Arona stały się niecałymi

Nie mieli grobów - ni pamiętki z adnej
W niepowinionej stronie ich ziem

Taki przynajmniej był udrzał Hugona
Wzryty los tamtem matronki Arona

Tak był przed kardynałom stojący otwierając

Jak przez grobowcem przyswajony wieńcem
Portari w klasztorze schronił się ukrycie

Nieba przez twarde dobijał się życia

Przez lata zgniot z modły z poety

Z try berceńskie z potłuczone chłoby

Sztylcekie charad zbawiają jej niewiary

Ony też z radowej smierci wypięta wray

Ony też były w swojej bitwie radowej

Aby nos jeden dwóch kochanków zgladził

W ten udrzał w wpolnizę jej winy

Widomyd radowe w serce kochanków

Z tak tym nagłym radowaniem jej duszy

Od drugiej życia uwolnił katuszy

Nikt tego nie wie, nikt wiedzieć nie będzie

^{z kochanków}
W ten udrzał w wpolnizę jej winy

W ten udrzał w wpolnizę jej winy

W ten udrzał w wpolnizę jej winy

W ten udrzał w wpolnizę jej winy

W ten udrzał w wpolnizę jej winy

Leć radcu nie był tak aby tak samcaty
Tak ten co radca w swoim wigimiał grobie.
Zimnem on wroscit jak porucznik spoznieniem
Leć b. leć z etymionem patrzył się westchnieniem
Leć nigdy try on nie był stał srenica
Wsmiech chmurnego nie rozjaśnił się
Człoto mu pytkne, wzmocit i uderokie
Zryta myśel mara p. a brytem serca boilem
W brudy przedwrocie Stęgie i gęzbohe
Zorgym ciępiem wyorane Kroiem
Zanocit bleruy northwesturowiey du
Zwiazkie abyt Stęgie i ciępiem Stęgie!
Boleu, riel, radou — wprytkie w min samarto
Stęgie ma tylko — ciępiem dui rozataty
Oko co nigdy suem ciępiem nie samarto
Machwai na wprytkie wprytkie i portuaty,
Sera, Ktore ciępiem samu ciępiem to
Zmiloru nie mogło — wprytkie ciępiem chuiat,
A Ktore portuaty wprytkie spoznieniem
Nagwie, ^{myśel} ~~myśel~~, wprytkie wprytkie wprytkie.
Nagwie, nawet i nagwie, nawet tody
Wprytkie tylko Ktore retuaty wprytkie
Nagwie, nawet i wprytkie wprytkie wprytkie
Wprytkie — i nigdy wprytkie nie moie
Zwardego Ktore był wprytkie arona
Nie mogło on nigdy z wprytkie wprytkie
Zwardego, nawet i wprytkie wprytkie wprytkie.
Wprytkie, ach, wprytkie na fra Ktore wprytkie

[illegible]

[illegible]

8

2

6

10

14

18

22

26

30

34

38

42

46

50

54

58

62

66

70

74

78

82

86

90

W
J
W
J
L
D
W
J
J
J
L
C
J
L
W
L
C

Dwoore mego Driadka.

12

Strzeliby kto grzebiła jaki w dziecińczych latach
Jękał ^{sobie} ~~niegdys~~ po ciłych driadunia komnatach
Kto pomyli jak tam skatrad nad siąpiurki szęrad
Gonił się z starym stęga, przy pańcówku Kłęrad
Jak przysmażki brabuni wyjadał ułtradtęim
Laciniekie tohuze wartował przed driadkiem
Dziwił się owocnym miżom, wrotom, strojom
Wzasytych się wojaków przysztuchował bojom
Jedem pewnie że sława bitwy ~~stępną~~ wielką
Z drowianego konika wywijał orabelką.
Głębokoś on dumający nad sobą, nad braćmi.
Gdy mu tra tak to łena świat j' przypotył racini
Zworać się nieony myślał w ową lat swych rozę
Coty duple, pamięć w starym błyka dwore
J tak dziecięce serca powtarzają bicia
Stoićem ranku rozjawnia chmurny wieśroć życia.

Nai procznym był z Karhadtu dwoore mego driadka
W którym niegdys się rodził, dorząd dui ostetka
A który, jak to z jego stęratem normony
Sławił jego pradziadek, zędrza kapturony.

Dworec ten był na wzgórku skromny i drewniany
Dach wielki; okna wąskie; całe w ziemię ściąg
Drzwi się na dwie części ciągnęły i były
Z jednej strony mieszkanie, z drugiej z dróg.
Nigdy tam nie przed domem, nie w skromnych komnatach
Królowa służyła w barwistych mieniących się szatach
Jedną stronę na wprost - stach swinny, przerony
Hayduk, strzelec, ogrodnik i kucharz nadworny.

Na progu przed wystawą stał kawałek szkieletu
Gdzie się stary Jegomoń chronił w upał letni
Gdzie mawiał swój rożeniec, stary wraży mawiał
Lub duszę buchełkę, z swym proboszczem gawiał
Z wprostki on mięse napardziej lubił to stonę
Z tańczą widział swe tany, tany, tany; btonie
Tam go sawre z potudnia sen umował stonę
Wieronem mu dwornice przeciągały krodki
Tam się z wieńca lips bielił ow kłosów daleki
Gdzie go znojach dorefnych miał uprosz; nawił
Tam ledwie jądrego gościa doref; zdoł
Jurii Koryrad na stachu i o wozna wolał.

Tam wnieś niedrzed zdalec liene chłopsko roje
Jak na wodzie wsi kłarskie udawaty boje
Jak kuy waleryd z przetami a kōd z gromem biera
Z jak zawpa Pdauski wytrępad Druwiera.
Patrac on na te riewne mtodych tak wyskroki
Z umiad szj do rozputku j' trzymał za botki
A driclnego do siebie przyzwawczy wojawtha
Klepad go po ramieniu j' wrzibił trojawtha.

Leve niemniej j' wnatr domu by dła niego drogi
Pobrinou" racne jego olawata progi
Staly na drzewach choyłone Trach krolas jmiona
Przy weyściu w drobny orara woda posurżona
W kłtony zawpa Dziadunio swoy palurek maorad
Z jak dobry katolik Koryciu szj ornawrad.

Miała przeciw j' ziemskoci tam ordoby swoje
Zwykłe sien' staropolichich zaporyty j' stroje
Ciągnyty szj oddymkiem zrociawach wiesze
Cietorewie, Kieropatury, dubelty, rajgze,
Z te liy, liennami powalone towy
Przygosta kuroty, Belshepa j' Kapelus zimowy.

na wygrzyj jadał winał ow wiecnie zmiwary
Ktorem lud nafr corocnie Taca swego dary
Ktorem Dzievski Parobrak znoyne strójzj skronie
Dozje szj w stany Piasta pyppni' szj Koronia
A lud z siebie wybrauym dumny porodowitkiem
Kreotkum wybor jego rozgłosa okrytkiem.

Z wpryethkich jeb tam naydhorpa j' raruu rozhorpa
Bryta jiba jadalna, z rzdu Komnat pierpa
Sarnackiej goscinnowi państwo niemiernom
Niepretomnym z Wygrami sojussem zstapona
Stat na jego granicy, Kredens, gmach daczniacy
W orafach pous Pradziadka juri autykiem zwany
Lemity szj za szktem jego dwa srebrne pschery
Staremi mnogich Krolow obite talary
A jatk gdy po nad mieyskie, nielichomne dachy
Wrucora szj wier gotyckich niebotyome gmachy
Tak nad drobnych szkied tlamem, w rone ruzje wrony
Odeje szary pschaj szewraty potwoory
Syndykt szj tam z Naparalkiem o miazg cestowad
A corda fidelium nad wpyethkaj gotowat
Pyramid szj za sam Bresnik przed nim zetracha zmykbat

a zwalił Chorażego choć jak beortha tykad. —
Przy swaniu gdzie stał z wiatrowi ow kiedys nie miemy
miesiąc się przy nim zawsze jego sztuka wierny
W wprzetku domach ginie jadaluwy komnaty
Kłórad gwałt prosta serwet muriedman wogaty
Ład on się na swej głowie karać nam przynosi
I za Chocim z Wiedni przebaczenia prosi
Kładz Probofer w nim podziwił sztuki utwor radki
A Dziadziś nim katalin zwykłe straszę dżialki

Pie wielki, pie ogromny stał z przeciwną stroną
Kafławym Lubińskiego popieraniem zwieńczony
Jestay obaym brabem co na podpat maty
Pawoz swój tykad drewna ogień cały
I w którym, jak to dawne powiadaty dzieje
W trzykroć się przed laty rozkładał stodzieże
Stykad się z nim rozległy równia jeź on miary
Komni, Krowieat Lowaryer i przyjańca stary
Gorące wrzajem tak w dzieńnary jak i nocy dobie
Cięgłym rżaniem affektu dogrzewali sobie
~~stanie cięgiem rżaniem do grzebania~~

Jak o'w potwór co całą ralega jaskinią
Taki gołyżyny psien' dębu jeryś się w kominie
Sto'ri na' cięgle szereg smolnych cate kopy walił
Huczał ogień i' driadus przy nim Turka palił
A gdy wraśem przer istne dopuszczenie bori
Lizka go jakha niemoż ruciła o tori
Stach przy ogniu z roraniem noc przeciadywał
Modlił się, riewał, dzymał i' dzymajże kłwał.
Całą jibę rozmawiał stoł wielki, dębowy
Pził się kłocow do jego składowo budowy
Głowił ust podzwigat, ile straw, gąsiorów
Głowił zwizzał przyjarini, ile zgodził uporów
Trer'wo się tam i' w sporob z mawianą upręmy
O sądy, o wybory, projekta na szęmy
Potnocem wraśem w sporob wybita godzina
A nikt ust swych nie zwilił nawet kłopotuina
Lece gdy wfrystko na zgodę się skończył i' jęzi
A gospodarz wniort owe stawne - Kothayony się!

Nikt się tam od Wielika wysłiznął nie zdolat
Proino wrniad go dory j' o liton' wotat
Ber litoni, pardonu Pan j' groźne stęgi
Z pieśnią flasz mu zaradem tety wygra stręgi
A gdy widząc że proino dąbał się j' bronie
I nagle go usunął j' ari pod stół schronie
Juri tam zdradny koracerek osadony z cicha
Orekał go z nową flacką j' dołat Wielika
Tak iż wzięty w dwa ognie, strasny ciekaw piąwszy
Wzmógł się, wielik przeregnał j' wypis z rozpacz
Patrzył na te uroty j' tworne urołaty
Z ram niegdys' wyrtaczanych drzazkie antenaty
Jeden w łamującym korycie j' z podpartym bokiem
Wygolony brudnosp, groźnym cicha wrastkiem
Drugi z brody kępcastą j' orubem na głowie
Zdał się atase ostryjny wyobraźni zdrowie
I tyi jęzura z tych dębów, o których nien' tony
Świdrkiego się Gustawa Tamed orz' hardy

A gdy nagle w Tyrowiech racumiały bone
Coty gad się rozproszył i miękło za more
Wisiaty tui przy porodkach i zame matony
Porgony, nawet wiały miadstypne rony
Tauta w lencijach stawach jak Suro dostajna

Ta nas' cypem i drogi na przyimiezi strojna
Karda tchliu do meza wrocona twaryorka
Jedna z woma, balautka a druga z roryorka
Cytai' i treca jecure pier ber pomy, wdrzka
W Korney arai zathomy, z paiostrawi w rylu
Brarem lat i cizlika boleui, zgniepiata
Jahay' z cyppura duforyorka wyppapai' z data.

Heri Kroi' moy Driadunio wrook wiodze po ciaini
Paknyd się na te porodki, wdrzchad patraj na mi
Brasem tra mu wytyeta, i now w krotkay dobi
Smiać się Paia ~~brat~~ przypomniać się dobi
A gdy pierwsi raz swoje porodki porowiesiad
Wpyselbki ^{napem} wrody z ^{herby} pomiesiad
I porieud jakimis' pogrobowym arubem
Wiotra z rony Jahube a tauta z Jahubem
Me mozd on tak grubego dawaui' mi gniehu
I znowu, mowia o tem, cplablad się od smiechu.

Leor wpryethi te pomniku i warowne opierety
Zaid potwor porw cety putap poruagniety
Odwiernych morei borie pierupa nodricielka
Miermierzowego dębu jednorodna belka
Potyżina cota puszpy, - Krol piastowych lacow-
Lom artki co przepłynęły całe potop wrajoś
Żadto czyż nie ludzkie tam go rze wrbiły
Że tora byto ten straszny, ten nadludzkiy cety
Która światy porusza i kamienię bura
Aby wrnieć taki ogrom i utwierdzić w górę.
Belka ta liwie wlotu pierzypu dyedzie
Miała jedną z kart warownych w domowej kronie
Na jej boku wyryty rok stawiania dworu
Był rokiem strasliwego w ogrymni pomoru
A kiedy pierwopy Mochal wpadł w dziadka podwoj
Z chrapnym hukta toskotem i pykta na dwój
Pod nią chłystki irbachackie na Koberiach było
Pod nią duch czy potaraś i brweda rabito
Nigdy teri dobył Dziadus, smany z ostrovinou
Ni sam pod nią siadypał ni umieszczał gozi

Tak nafr driadzi' przed cześci wielkiem wypodrywa
Aż wreszcie ^{wyprata} ~~wyprata~~ prawda jak na wierzch oliwa
Z driadzi' z Chorzego ~~zabawy~~ miodzi' z rami
Prawa kreś — dobre mone — i Groń, w kieszce
Najlepszy miotły z driadzi' wzięd on ber achyby
Bo to mała i tała i ryby i gnyby
Nie jest i ber operandy to ma kłyka w rodzie
Sam Stroj tydziec cześciem zapiśd mowgrodzie
Wreszcie prawdy mi tała i chwyt na patafu
A wize mi da niżam dobie driadzi' w kieszce
Leć ona — ona zwłapra, porucza Eucenia
Druge zera wyjęte z pod sera driadzi'
Niemogły rudy kochai' drey wtafny driadzi'
Cora kłiszy koczniarki; cōm Chorzyny
Bogdanki zęgi zera w orasach jej prawiem
Kłosey musiał zę wyner, musiał a postępiem
Swiętym prawom koczniarki. Porucza na gwałt driadzi'
Do Brymu nawet stukać, Brym składow zaboiem
Kamien' by zę tyd wrospyd nad jego norpaczem
Ma kłiszy tyłko tałkami trami driadzi' patafu
Ja k on po swej Bogdanki — driadzi' i nowa driadzi'
Bo var ja, potkocowpy ju eternum kochade

Me' wiedziad co ma porazi' z tej dz' ciżkij rany
Chciał umore' kawaleru, chciał poyci' na szary
Chciał roztai' Bernardynu. - Porino Chorażyna
Bataja, proui, prebłada, na ^{niebo} ~~czaga~~ rabilina
Radzi' codziem' odnawiać "pod Twoją obronę",
A zwolna - mu szdrzańki podsuwa na rone
Korzyd' Dziadusi' jak gdyby ^{spasionej ułki pacy} ~~u koryd' ułki pacy~~
Z tak' zderzał widaczkę ze br' ^{eghem z kary, porysów szła} ~~u koryd' ułki pacy~~ ^{z kary} ~~u koryd' ułki pacy~~
Leor czagor' dobry anioł swym słodkim wyparciem
Me' zgoi, nie ztagodzi, z nami ptawoż rariem.
Oreńd' sz' Dziadunio, leor choi' sz' oreńd'
Awi' z myśli jej wydał, awi' sora smieć.
Zyś on jż Brog przykarał z szdrzańki uciwici
Me' rari nawet myślała ze jż ~~szdrzańki~~ ~~u koryd' ułki pacy~~
Szauował, ja, jak rone, kreś ranej rodzinę
Aże ~~szdrzańki~~ ~~u koryd' ułki pacy~~ ~~u koryd' ułki pacy~~ ~~u koryd' ułki pacy~~
Jak ~~one~~ ~~szdrzańki~~ ~~u koryd' ułki pacy~~ ~~u koryd' ułki pacy~~ ~~u koryd' ułki pacy~~
Zgasta mu, zgasta ułki, i z trawii jż chowad
~~Me' daga sz' szdrzańki~~ ~~u koryd' ułki pacy~~ ~~u koryd' ułki pacy~~
Me' wiedząc ze mu szdrzańki pionem los gotował
Zmasta ~~szdrzańki~~ ~~u koryd' ułki pacy~~ ~~u koryd' ułki pacy~~ ~~u koryd' ułki pacy~~
Zgasta, ~~szdrzańki~~ ~~u koryd' ułki pacy~~ ~~u koryd' ułki pacy~~ ~~u koryd' ułki pacy~~
Zy go z czaoną piuręgi darta wici' z kaptura
Zrytkroci' omleł z choi' sz' na churle potkrapid
Na łoz dui' raniemoino, me' ipad, me' jid, me' pid

Do Tęcia daj - i nor, siora - i more ter wyleś
Preier zwolna stopniow Bógiem się rasilaś
Chyż porzoniem jej nawet wrzucić by i wrzucić
Kronie młody poramawiać, i otekt wotywy
Coty noi przed pogrzebem przy jej kłórad marach
i zwonie kara po wrytthick Kłapstowach i farach
Spiewajże Litania lub psalm Dawidowy
Po dwa kora' za jej duszy cześć do Boga tohuwy
Modliś się, daryś nedy i jaki martwym glarem
Lerid Rzysem przed swiętym Maryi obrarem
Zawieid na nini wotum, sero z tolole
Z cecniem w Koto i siedmiu miarami probite
I tak wrygi po niej patakad i wrychad boleśni
Aż nini się, jedney nory objaśnita we inie
Jaznoci' jej obawata, a choi' Lwardo epiaży
i uhaś jiality na jawie qtos się dżigijży
Coty) dopiero woto wryjaniś ponure
Wrelki a kłit dla matki na jej preniost
I ztor terar nietylko chę jej błogostawii'
Ale także jej nawet wesele wyprawii'
By je sama po swięci rozniosta daleka
i jedynie patafiego na niem bratko mleka

Prada wuj, walna rada w eród Dziadka Konnety
Wola Podstarożni, przyzywa Agaty
Wchodź! zwińna gozpona, nawey jaż wiato wleci
Horia, tłuśta, fartycerna i nakierkalt Wasreii
Najlepsze ona w świecie wymyśla przekaske
Nikt ją ki ona nie tuczy ni swiniki ni gęski
Pocaty oholiny z swych gomolak głońa
Aler za to mrukcięty i rozda niemońa
Lata, Lajj gdyń po Kardey ustroi
Jaż domowy gozhotnik przyknie Klucrowstwon
Mite poruczi Dziadkowi, bo sprawa jest krasna
A nadwysyetho o jego orlada paucytna
Levy mu chorych po wi — nie wjezi eromety
Jaki gdyby oha w głowi eliere Dziadka certy
Kacha nawet gdy do niej kopierowatki tworzi
Wypchne za drzwi jęjrowe za drzwi i kopierowatki
Z niej wjezi pierowa rosmocoy z niej najpiękniej
Co jęjrowe ona w epiraoni, co kępi wypa
Przyreka nowoy eraty, lew za das taktany
Najmorniej jej poleca amiechany do kiany
Mnoctwo przyema, konfektów, jęskiti nie rabab

A wstąpiła owe baby, baby Kapitałne
Ktore pewno kiedy Russtow ar dotąd pamięta
Cho odjeżdż jich się nie mogło w wielkocenne święta
Miał jeśmow mowić 'Driades' j' polecić wiele
Ta już tropie j' tropie j' jak wiatrą miche
Drogiem się Podstarowi prześlad to papłanie
Wchodzi w rektu z batogami, z kucy na rypanie
Pas z Klawoz, waz sumiasty już ciwy w potowia
Jonep na golony białej się głowie.
Sreńd riefajta już wieku pryncipia go zima
Lev z twijd w raytargi j' parouto się trzyma
Ktad to przy gzyty minie j' wojackiej dumie
J' stuchaj, j' wypędzanie j' now kara i' umie
Z karidem stowem się kornie do nog paćkib chyl
A choi' wiazi się w rachunkach j' om totach myli
Wiermie się po są siedztwie chwa li j' wyetawia
J' choi' paćkhi w etodole, w polu frogs' istawia
Drogi z Kłapitki, drogi z mienoryny, na nowu' aż ję
A jak w dusznie z bawienie, tak w ka lendar wiesny
Nabory - z na Kautyorki - wie co waz j' Ewa
Sufry pićkhi, na summach z orgacisty opizwa

A gdy kładę na spowiedzi bunt mój wypali
Słychać w całym Koszule jak i białe w śniegu wali.
Ma on swoje etabosy, znają je we dwore
Zapachom przepalanki oporei się nie może
Lubi zwłastą jasmastą bo ktoś ber przepływa
A diadus na grzech cady ~~wyprze~~ ^{nie} patrzy ^{przez} ^{prawy} ^{prawy}
Teraz nawet gdy mi ile podziwiał ^{stawił} ^{eduje} ^{objawia}
Z tagodnoscą mu swoje rorkary ^{wyprze} ^{objawia}
Jak ma wpyetho uradzi, jak wino sprawdzi
Z słachem osiągną w gąsiorach, o stajniach rando
Bromicem wpyethuik podług godnoci, starpcu
Młodzieńców po a todotach, po chatach matricu
Dwoich kłój u Probowora, a co rzedzi potem
Meich na stoncu jaja nie wypięi się postotem
Wpyetho zwłastą od serca dawar ber odstę
Wpyethuik jada po afry i wpyethuik o brotki
Aby gwoli polithicium dziato się przysięga
J - do brzo było tam, studni j' był brzo
A koniury. Diadus, wital i kłoste smierci
Kiedy nagle przypomniał stary nagentow

Meihsce on jej zaproszai' na tan or lub Eumeni
Be liiza wprawdzie sziadała j' krewna Babuni
Levi na to ~~to jak jak~~ ^{jakies} ~~Quaraggu~~ ^{Quaraggu} Baba sammi - Jydra
Mei doii' ze w roki potrzykroci swa zeladr' rozgryda
Jesowu w wierney z proboczeniem j' dworami swadru
Wziari' sie w diera w granice a wziari' posowy Kladu
Zak od dżumy tak od niej palcista mieta
Z rtaż sama po sadach, trybuna tak swetka
Quoudam ona jak miewa o tem stach nam gwarzy
Szala ta na Chorazym, choi' o niej mi mawie
Z rtaż od pierwej jej narlubni godzinie
Mei mogła j' niemogła cierpieć chorazymy
Grypta, ja do żywego j' porer w frygthi swodku
Ja kci' głupi domyety, podrywien, plotki
Chciata na smierci pokłocić jej matronki z dżadkami
Ale sie Broz najlepszym niewinności świadkiem
A chorazym nie głupi a by jedy wieny
Ktawstwo! Korykna, j' trzykroci jej zia wlot udy
Kizdż ras proboczer wenedy wpały na etomier
Porządny kaspituz wytar & Magnific.

Wierne pocięci i wierne nowe baidy ciata
Wspylthi w ciwie amory na palach wredziata
Ktota, Rojaryta wiyethi miyethi a tasta
Niedzys' nawet samemu Dziadkowi dojadta
Bo choiar' z grubą jeprze po roni siatob,
Chciata zinni' z wpyrskhimi a nakowae z cobz.

Duma d wstanie j madyd owe dawne crafy
Kiedy nagle przed dworem jakis' rguith, hatafy
Zachodzi wor potyrny, trobiaj jaf na tony
I z poktonem mu wnosy - list od regentow.
Edumia d i z - otward - o r y t a - a to j etne d i z i y !
Ory j i z d j a b e d p o d p r e p n a z ! o r y t e r u d p r a w d i z i y !
Nikomu o tem a t o w a a u i p i s n a z w p r o d y

A p o r e i e r p a r e w o z c h u n e t e w e p e l a e g o d y .
~~Przemysł o nich o f o b i e u l i c i e m a p o n a k a~~
~~J e k e r t o d a r n i j d z i e k o r a t z g l o r n e p r o b l e m .~~
~~J e k e r w a r . z c a p n a p r e s y t a o g r o m n e g o d i e t a~~
~~z d e r n e d i z j e k e r w a r d a d e r n e d e r n e w p r o d y n a n i a~~

P o i u j , c h o d r i d i a d u s i j p o c i e r a o r o t a
G d y n a g l e - s t u c h a y s t a c h u - t a z n a s t u g i e r o t e
W i e s t z i e t a c t w o y z i e t P i o t e m a P a r t e m C h o r y
J u t r o t a m w d i e n u g o b i e c a c a t y p o w i a t a p i
J e r o r e m n i g d y d e r n e P a r t a n i e z a h o n i e r y

[illegible]

[illegible]

Gdy już swinna Kłucznia z Kąta w Ką! prolatu
W ornatowej Komnacie siewa, myje, rucata
Poruże stawa sporyty — porucosi — ustawia —
A rucata niby Kowiny a rucata poprawia.
Przytęka było rucata ośle porucowy a tucy
Pucy — Kowiny, co a dawna craf uucyjed tucy
Nikt z porucy był potociu nie tam nie odmienied
A da to się i ow stary porucydek s Kowinieciad

ach! wprucytko tu pucyjathy! ten Kord — ta rucymia
Z ten regar z Kucydek z owa gromnia
Z palmy, uucyjthiein uucyjconym wprucyca u uciany
A rucyapra oś Kowinorek Kucynie wyrabiauy
Chowinethit jierire modie crafow rucy uucyjed
Z jaf Driadiu szych uucyjat, tak on sporytaw driadu
Przy mni on od uucyjedricie lat rucy kile uucyjwad
Na mni pucy swe uucyjadantho, macyara gorywad
A męgo on się rucywad gdy rucymia to w chmure
By drucyjthiein uucyjtaniechm pucoryp driadu bue
W ten Kąta rucy pucyapad
~~W ten Kąta rucy pucyapad~~ w blucyjthiein Kowin
Do chrytrey pucyadanthu j starypucy winthie

Tam iż Karmazyn, nim wnię racy, mu darował
Musiał wpaść przed tym Krzyżem zieloną matową
I zbrodnią najgorzejszą obrabione Bostwa
Z nową skrochą na całej przeproście dydotwa
Tu na koncie wlekwie i po bliskiej wiofury
Zasad mianicie do Dziadka przybył w odwieciny
Pożł go - uickad - rignad - przed dom odprowadził
A potem jęł mierz po lutre wykładził
Ale gdy tak Kluorny owe nowic wzmianki
Jwi potęgę orze drogi ubiegły Kęstanki
Gwinię acytki po twardej ciagle dudnię zielni
Jakby bęsta ruchoma toczy się na mieniu
Na przodzie, Kium przy Kiumie, Stach przy Jachu siedzi
Na jednym ~~stoją~~ ^{stoją} Kiole odwiecni do siedzi
Jednorgodna o bliskim jwi Kiermasze gwarą
Bęstugi, się z dwóch rothow, na Kluorny ^{wystrzaski} ~~stach~~
A cry się pojard zwieci, cry teri spotka z glarnu
I rarnu się porzyla, i podkhoru rarnu.
Siedzi rownie i Dziadus w pudle swem ^{zawieszki}
Jakby Jnape prer potwor montkik wód podzi
Pranijanych on wielek ^{rozmę} ~~wystrzaski~~ mary ^{spiny}
Cesye, Kompromisy, widerki, zastawy,

Lwie
Pud
To
No

Lece gdy taż Driadus' rojace strugin jedzie lasem
Nagle, stoj! stoj! z potężnym wreszcie katektem
Cesar blisze tytułowie j blisze wołania
Jau Rudgownię skarbucirkiem Kanety dogadem
Driadus' z twozą o powód tylko korytków bada
A on "Kiedy za światem" drumnie odpowiada
Srogelowy, że choć w lesie rabięty mudy
Cujus festum colimus piaroty ^{spednio!}
Z riekity to, z purdesta swego kielich kim
I wróra go nakawa j wyppaja wróra
Driadus' drwiarke wtowiera, j na stopni staji
Drugim na dach kielichu replity mu daje
Ku wysobny go podrozy obok siebie niesci
A ten typicy typicy drwinych pleni wiesci
Leci o sobie, o koniach, tre o pałacach, wdowach
Leci o dworze gospodarce, tre o wojnach, towach
Wiele ~~krona medwa~~ ^{kubiera królowi} kina brisecomaury
Gdy w tem Jasiel zawota "Panie, moe remony"
Kryworaj ci, martwa, wpyasy, lece na wysobny oray
W bok do mostu drugiego o dwie mile jada
Dra ci prur gazer droryn, w kopnych tong piacbach

Emfraz w sapach błotnistych, lub brodzę po taczach
Jaiich murząc pod nosem ze Konikii szara
Po trzy kroci j'm odetchnie j' dwadzieści papale
Taki j'm i grubszą j'm nieco wieczoru pomrota
Zaledwie się do wtemi Chongiego zwolota.
Przekielem wewnątr światem ^{rommą} ~~cały~~ dworek pata
Przed dworem czystowawa wieś się ciępy cata
Boronia, trąby, Kuora, Kottly j' o jednej porze
Jaktaiura na podwozie, jaktaiura we dwore
Leor woi to Dziadus' nagle porer ołino dostrezi
Żegna się jak przed widmem, na sen, mazy biera
Aui pojże' nie more co się kurę; dzieje
Wtapiumocrom nie waży, j' z drawa stypieji
W srod kota kumney cirby, j' w srod głow jał maku
Bregenkowa! - j' jecire z Kibusiem w Koraku!
Z Kwidą jego przyjeżdż, susem showney wdowy
Kewy się głowy okłask, Krieth j' wiewit nowy.
Goraz z wizerum ^{zawa} ~~teronem~~ skora jał oralem
Gdy w tam "Pau Piola przyjechał" nagromiło go sieci
Wypiadęj prore Dziadus' ~~nie wyjechał~~ gdy nakłiszał namoty
Jwirate jnieuiny na dwor wyleciaty

[illegible]

Flaki w tterem tonze j' piciem kuraoska
Wielka nowel naowraś narikas kuraoska
~~Jaśka a strawa gwareggo~~
~~Łyś kapałou z kapałou~~ j' dotąd nier nacca
Dziwka kuraoska, Karloflawci zawa
Ktore, Gregor, niewiedze jakby się warty
Zgodowa z jasiemni j' przedziwna byta.
Zjadał Dziadas, leć lepij Pan Rudkowicz zniósł
J' znów Turki j' brwedy j' Tatars p' taks
Walid Łonie, Jelenie, zębry j' niedźwiedzi
J' co w drodze nie wydzad, dotąd przy obiedzie
Ułkó Dziadas niemożze znieść tych kłopotów
Wraca w sam was j' rymów j' tanców, radoznych
Siada sobie w kąciku j' niemaćmi borkiem
Na kardy much Ewoni Liliwca strzela wrokiem
Nie może się jej wpyłkami wydziwić p'om' tom
Nastuchai się jej głow, nap'atryc' omytom
Skirna jakby obrarek, jak' anioł z stodka
Perta, Kwiabek, brysawic, przylepka, p'israwka
Cori dopiero gdy niero poprawi Kiotpawka
J' stać do marusa j' upiaw' ractwa

Uknie Korkiem chotycia i to to zatory
Wowras ledwie z staroga dufra nie wyprowy
Tupci, Klapire, podryga, i chusta wywija
I rdecymuzi trawiera i duszkiem wypija
Pijz wpryey jny nagle w tlem nawalny zbity
Cata miodzier wwar z krostem Choryzacz, chuyta,
Wypyrpa jz nad sieba, wdrizki jz w pcinach gtoni
I wewod Koryzacz, wicatos, po sali jz, noie
ni mogd w ~~tem ten wpryey~~ w tlem ~~chuyta~~ miodzier
I z kilku pustakami ~~nagle na~~ ^{nagle, gzdni, bierz}
Porywa Regentow, i wnosz jz pod riece
I windujz do gory, nareu choyda z niemi
Szewy w rad rozgtony, radu roziw w bory
Juri Starosta, Choryz, juri i Dziady w gory
Stawa piztro na piztro, wpryetho uprui, chuy
Pijz Kottly i gtoine ciagle grmiz trepaore
Leor cori to na black w oknach, jatu ryl nad dachem
Nagly drukm rualid strewo, ca tym na trogd gmaczau
Matao ruczes ^{peru dorym} uł. ystbith strach por. gausa
I ^{Watao ruczes} ^{peru dorym} ^{uł. ystbith strach por. gausa}
Kappa ^{Watao ruczes} ^{peru dorym} ^{uł. ystbith strach por. gausa}
a k ^{Watao ruczes} ^{peru dorym} ^{uł. ystbith strach por. gausa}
Cigga, erunug i ognia i zmierniz, aiz z arne
Trappz je wscikla wiliw i miotlzy niemi
Od riece ku niebionom, od niebios ku riece

J znow w jeden połyżek ciśnień, że ogrom
To nad światem jak groźny porok, który pogrom
Wszystko wiekto, i bory stychał was sam gniewny
Ciężko, błysk i grany gład i deper ulewny
Dny racia, Niebo ptonie, i wyje cięciwa
Muz, "Kto się w opieku" sala błętny cato
Skrzyż, ~~gorętkach figuist~~ ^{Krytyki} i ~~plata~~ ^{plata} Dzieci
wrno raz się wciąż błagalne i głoty i oze
Ach! bije się w piersi i skronie, ranią bije orotem
Głowy wapi potknięcie ozyści popiołom
Lecia, lecia try raku, bo jima, a tra fliwa
J z rorpa od tej burzy jwi ku wacu napływa
Nie wy jej dajcież kłótni i gromów konia
On stycyć się ten tentint i pichaczego gonia
Jęga ra mni psów wraawa ~~patryk-bizma - upada~~
Lutka, o kicin Dziadunia i lit ~~ma oddaje~~ ^{w rze składa}
~~Wład Dugai~~ ^{Wład Dugai}, roztward, ~~Krytyka~~ ^{Krytyka}, i upadł jak drugi
Roz aw papier, wytaja — Polski rozbior drugi!
W rorpy jortnia oddacna rozdonę a fozja
Z łupki grawi wyjęło w lipe i krapysto fozja

gdyż ~~nie~~ widno grobowe ^{nagle w tchto z ciemi} ~~zstąpienie wiod ludzi~~
~~zstąpienie~~ ^{Apokaliptyczna rarykta nad prapier}
~~zstąpienie~~ ^{zmarfurali; dragey}
Stoją wpyruż ^{zstąpienie} ~~zstąpienie~~
Biegi ^{zstąpienie} ~~zstąpienie~~
~~zstąpienie~~ ^{zstąpienie}
~~zstąpienie~~ ^{zstąpienie}
Ten głowę ^{zstąpienie} ~~zstąpienie~~
Wnaga ^{zstąpienie} ~~zstąpienie~~
Tu Dwoch ^{zstąpienie} ~~zstąpienie~~
~~zstąpienie~~ ^{zstąpienie}
Grobowe ^{zstąpienie} ~~zstąpienie~~
Wfrycy o ^{zstąpienie} ~~zstąpienie~~
Winię ^{zstąpienie} ~~zstąpienie~~
Wfrycy ^{zstąpienie} ~~zstąpienie~~
Treba ^{zstąpienie} ~~zstąpienie~~
Tyż ^{zstąpienie} ~~zstąpienie~~
Stęgo ^{zstąpienie} ~~zstąpienie~~
Ktoż ^{zstąpienie} ~~zstąpienie~~
Wnaga ^{zstąpienie} ~~zstąpienie~~
A nie ^{zstąpienie} ~~zstąpienie~~
Zremam ^{zstąpienie} ~~zstąpienie~~
Prorjanię ^{zstąpienie} ~~zstąpienie~~
I nagle ^{zstąpienie} ~~zstąpienie~~

Smutno, ach smutno, znowe, będrze two wesela
A ta nagle przed wspaniałych wystawioły smiele
Wiem, powie, jakże rano, dwom tej ziomie radam
~~Two woli męz męz męz~~ ¹²¹ ~~Two woli męz męz męz~~ ~~Two woli męz męz męz~~ ~~Two woli męz męz męz~~
Żyle jest męz męz męz z weselom ptaure
Kujes na grob Oy wy ruy, kito wjez smutku skara
Nie nigdy prawey solki nie splamie ten rabad
Uscieny i ja Driademio, Błogostawid, go Takad.
I ~~Wspred de jedy go bawmę~~ ~~Wspred de jedy go bawmę~~ ~~Wspred de jedy go bawmę~~ ~~Wspred de jedy go bawmę~~
Stugo cihe i tajne byty jeh rorowoy
I snow wozara, snow guchoi, snow rorowoy mow
Goy w ten driademio ~~Wspred de jedy go bawmę~~ ~~Wspred de jedy go bawmę~~ ~~Wspred de jedy go bawmę~~ ~~Wspred de jedy go bawmę~~
I waar unanimite, wyhor, ~~Wspred de jedy go bawmę~~ ~~Wspred de jedy go bawmę~~ ~~Wspred de jedy go bawmę~~ ~~Wspred de jedy go bawmę~~
W goding juri ~~Wspred de jedy go bawmę~~ ~~Wspred de jedy go bawmę~~ ~~Wspred de jedy go bawmę~~ ~~Wspred de jedy go bawmę~~
W czo now ziomie ~~Wspred de jedy go bawmę~~ ~~Wspred de jedy go bawmę~~ ~~Wspred de jedy go bawmę~~ ~~Wspred de jedy go bawmę~~
Pawspatthick rarem drogostetnia i tuchoi
Tawadayka na Kowreia, Kowryk na Viaroy
Tu coj isna poret. groble lub ter dny paret lay
I le biche solikethi i cizthe Viola sy
~~Wspred de jedy go bawmę~~ ~~Wspred de jedy go bawmę~~ ~~Wspred de jedy go bawmę~~ ~~Wspred de jedy go bawmę~~
I cwanthi i na paretay gawmesthianu boyerthi
I wthorlei coj ~~Wspred de jedy go bawmę~~ ~~Wspred de jedy go bawmę~~ ~~Wspred de jedy go bawmę~~ ~~Wspred de jedy go bawmę~~
Druing jest pochai Kowry, wywar wspaniałych kowry

Tamtych ~~z~~ jaski Korytkowy patawa tym przetrze

